

Wharfedale JADE-5

Tłumaczyłem i usprawiedliwiałem długi rynkowy staż niektórych kolumn tego testu, wyjaśniałem, że nie skazuje ich to na porażkę, i zdanie to podtrzymuję. Kto jednak lubi nowości, też nie powinien narzekać – podobnie jak *Syntar 533* firmy Chario, tak i *Jade-5* jest konstrukcją jeszcze „cieplą”, przed którą całe życie – wszystkie testy, promocje i emocje. Raty, rabaty i bonifikaty...



Jade-5 – to mniejsza z dwóch kolumn wolnostojących serii, a prezentuje się bardzo poważnie, niezależnie od wymiennego wykonania. *Jade-7* są oczywiście jeszcze większe i niezwykle ambitne w swoim czterodrożnym układzie głośnikowym – jestem pewien, że i one doczekają się testu w „Audio”, mają na to dużo czasu... Dwie konstrukcje podstawkowe – *Jade-1* oraz *Jade-3* – też są wyjątkowo okazałe; obydwie trójdrożne, bo wiem stałym elementem wszystkich modeli serii Jade jest moduł średnio-wysokotonowy, o którym dokładniej kilka akapitów dalej. Seria zawiera aż dwie konstrukcje centralne – *Jade-C1* i *Jade-C2*. Druga z nich znowu imponuje, gdyż poza owym modułem zawiera baterię aż czterech 13-cm przetworników niskotonowych. Kolekcję zamyka naścienny *Jade-SR*; tymczasem nie zauważyłem w serii dedykowanego subwoofera, co z pewnością musi zostać szybko załatwione/wyjaśnione przez producenta/dystrybutora, aby nie stawiać pod znakiem zapytania możliwości stworzenia kompletnego systemu wielokanałowego.

Wykonanie *Jade-5*, a więc i pozostałych modeli serii, jest olśniewające dla tego zakresu cenowego. A ponieważ znajdujemy się na dość wysokim pułapie, więc w zasadzie i w skali absolutnej trudno byłoby im cokolwiek zarzucić. Obudowy tej klasy, forniry i detale spotykamy w kolumnach kilkakrotnie droższych. Zrobimy pod tym kątem krótki przegląd trzech modeli dostarczonych do tego testu przez Horn Distribution. Canton/*Ergo* wyznacza dobry, znany standard, natomiast Dali/*Ikon*... na tym tle widać najlepiej, jak wysoko odleciało Wharfedale/*Jade*. Kolumny są wykonywane w pięciu wersjach wykończenia – w tym w dwóch na wysoki połysk: oczywiście czarny lakier fortecipianowy, również błyszczący „burgundy burr” (coś jak czeczota mahoniowa), rosewood (palisander), „vintage cherry” (wiśnia) i czarny dąb – czyli fornir dębowy polakierowany na czarno (taką właśnie wersję dostaliśmy do testu).

Trójdrożny układ głośnikowy obejmuje dwie niskotonowe „18-tki”, 25-mm kopułkę aluminiową i mały, (membrana 75 mm) przetwornik średniotonowy, który mimo to jest filtrowany dość nisko – częstotliwości podziału wynoszą (według danych producenta) 340 Hz i 2,4 kHz. Wklęsła membrana tego przetwornika wygląda na metalową (ceramiczną?), a ochronna, niezdejmowana siateczka, podobna jak przed aluminiową kopułką wysokotonową, wzmacnia to podejrzenie; producent nazywa materiał membrany „Alu-pulp”, a jej wygląd od tyłu przypomina... celulozę, więc owo „pulp” odnosi się do pulpy celulozowej, na którą naniesiono metaliczną warstwę – w takim razie siateczka jest bardziej dla ozdoby... Trochę *Alu-pulp-fiction*, ale wcale się nie martwię, że głośnik średniotonowy jest bardziej celulozowy niż aluminiowy. W tym kontekście nieco zaskakujący jest inny materiał głośników niskotonowych – ale tylko trochę, bo przecież membrany plecione, takie jak tutaj, są przez Wharfedale stosowane najczęściej. Włókno, z którego przygotowano plecionkę, producent nazywa *Acufibre*; trzy przetłoczone parabole nie tylko usztywniają membranę, pomagają też rozbijać fale stojące – skądinąd dobrze tłumione przez samą plecioną strukturę membrany.



Firma często powołuje się na brytyjskie korzenie i robi wiele, aby swoim produktom nadać ekskluzywny charakter.

Żadna ścianka obudowy nie jest płaska – wszystkie są mniej lub bardziej wygięte, tworząc już dość dobrze znaną bryłę, lecz i w tym przypadku cieszącą oczy; efektywnym oraz funkcjonalnym dodatkiem do „skrzyni” jest połączony i finezyjnie wyrzeźbiony cokół, który nie tylko zapewnia solidne oparcie (również jego ciężar poprawia stabilność), lecz współtworzy też nietypowy układ rezonansowy obudowy, opisany dokładnie obok.

Taka forma obudowy ma – już wielokrotnie opisywane – zalety akustyczne (choćby rozpraszanie fal stojących), nigdy jednak nie zaszkodzi dodać parę wzmocnień – tych nie brakuje, poza trzema wieńcami poziomymi, jest też pionowy, biegnący przez całą wysokość kolumny, a do tego front ma grubość ponad 3 cm. Gdzie nie spojrzeć, widać duży budżet i ambicję, aby zapędzić konkurencję do narożnika. Pod względem technicznym i jakości wykonania to najbardziej zaawansowane kolumny tego testu, bo gdzie indziej zawsze można się było do czegoś przyczepić – a to do koszy z tworzywa sztucznego, a to do winylowej okleiny, a to do skromności układu dwupółdrożnego... W Jade-5 kasy starczyło na wszystko – na ilość i na jakość. Apetyt na dobre brzmienie zaostrzony na maksa.



Kiedy pojawia się takie gniazdko, zawsze lepiej zastanowić się sekundę dłużej, niż zrobić zwarcie... Cokół, mimo obfitości swoich kształtów, nie wygląda jak tani gadżet.



Ponieważ głośniki wysokotonowy i średniotonowy są już chronione własnymi siateczkami, więc zrezygnowano z maskownicy obejmującej cały układ głośnikowy, a przygotowano indywidualne, okrągłe osłonki na głośniki niskotonowe, które w praktyce nie zakłócają promieniowania.

Duża i finezyjnie wykonana obudowa nie jest czymś zwyczajnym nawet przy cenie 10 000 zł.

Straty kontrolowane



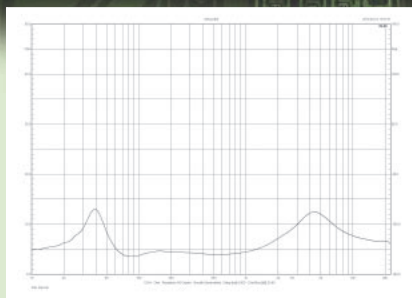
Między właściwą obudową a cokół widać kilkumilimetrową dylatację, wypełnioną gąbką – to właśnie otwór stratny w nietypowym wydaniu Jade.

Jade-5 mają obudowę nie tylko piękną, ale i niekonwencjonalną. System „aperiodyczny” nie jest wynalazkiem ostatniego sezonu, lecz wywodzi się z... „W 1958 roku Gilbert Briggs, założyciel Wharfedale, opisał (...) koncepcję obudowy, w której zastosowano rezystancyjny filtr akustyczny (...).” Obudowa znana jest z dawnej literatury głośnikowej jako „otwór stratny”. W pobieżnym rozumieniu tej koncepcji, być może w jej pierwotnych założeniach, miał to być złoty środek pomiędzy obudową zamkniętą a obudową bas-refleks, system pozwalający zachować dobre charakterystyki impulsowe. Otwór stratny został jednak wymyślony i był opisywany w czasach, kiedy nie znano analizy parametrów głośnika niskotonowego, przeprowadzonej przez Thiele'a i Smalla, która pozwoliła opanować projektowanie obudów zamkniętych i bas-refleks (wcześniej robiło się to „na czuja”), stąd zaczęły one grać lepiej niż wcześniej; analiza nie objęła jednak takich typów obudów, jak linia transmisyjna czy właśnie otwór stratny. Dlatego też obudowy takie w zasadzie zniknęły, a wygrał przede wszystkim bas-refleks. Co do najogólniejszych zasad działania obudowy z otworem stratnym i dopasowania odpowiedniego dla niej głośnika wiadomo tyle, że sprawdza się ona przy głośnikach o wysokiej dobroci Qts, nawet zbyt wysokiej dla zastosowania w obudowie zamkniętej, nie mówiąc o bas-refleksie, w którym do uzyskania dobrej odpowiedzi impulsowej powinien być stosowany głośnik o niskiej dobroci. W związku z tym obudowa z otworem stratnym nie może być interpretowana jako odmiana bas-refleksu (tak jak w uproszczeniu można traktować obudowę z membraną bierną). To swoisty system, a sposób jego działania zależy od konkretnej konstrukcji, którą trzeba poddać metodzie prób i błędów – symulacje komputerowe tej sprawy nie załatwią.

Konwencjonalne otwory stratne wyglądały jak okrągłe, ok. 10-cm kratki wentylacyjne, wypełnione cienką warstwą materiału tłumiącego, który hamował strumień powietrza generowany przez układ rezonansowy obudowy. W Jade-5 rozwiązanie jest bardziej eleganckie, można je nawet z zewnątrz przeoczyć. W dolnej ścianie właściwej obudowy wykonano dwa duże otwory, i gdyby między obudową a cokół zostało ustawiono odpowiedniej wysokości prześwit, mielibyśmy układ bas-refleks, jaki znamy z wielu współczesnych konstrukcji. Prześwit ten jest jednak bardzo mały i wypełniony przekładką z porowatego materiału tłumiącego (pianka), widocznego z zewnątrz w postaci cienkiego paska.



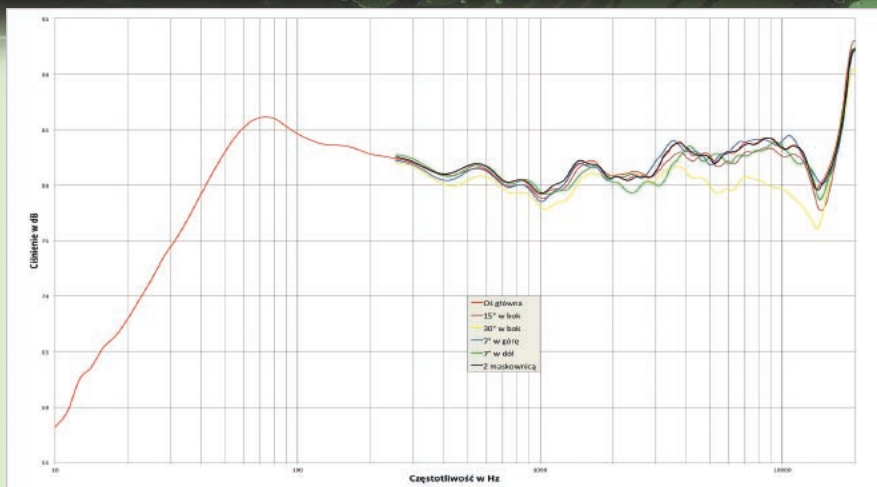
Laboratorium Wharfedale JADE-5



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Kolumna Wharfedale przynosi na koniec testu radykalną odmianę w zakresie niskotonowym – zamiast bas-refleksu, pojawia się obudowa z otworem stratnym. W pomiarach (zarówno na charakterystyce impedancji, jak też na charakterystyce przetwarzania) jej działanie przypomina jednak obudowę zamkniętą. Identyfikujemy ją po pojedynczym wierzchołku impedancji w zakresie niskotonowym, który wskazuje jednocześnie na częstotliwość rezonansową głośnika (w danej obudowie). W tym przypadku pojawia się on przy 40 Hz – dostatecznie nisko, aby oczekiwać dobrego przetwarzania basu. Impedancja znamionowa to 4 omy, ustalone na podstawie 3,5-omowego minimumu przy 80 Hz; ponownie niewielka zmienność (jak w większości kolumn tego testu) pozwala uznać, że mimo niskiej impedancji, Jade-5 nie będą bardzo trudnym obciążeniem.

Zakres niskotonowy na charakterystyce przetwarzania pokazuje typowe dla obudowy zamkniętej, mniejsze niż dla bas-refleksu, nachylenie zbocza – 12 dB/okt; dzięki temu spadek -6 dB względem poziomu średniego



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

pojawia się nisko, przy 35 Hz, co szczególnie w przypadku obudowy zamkniętej jest rezultatem godnym uznania. Pojawia się jednak cena, jaką trzeba za to zapłacić – niska czułość, wynosząca tylko 84 dB. Do roboty trzeba zaprząć mocny wzmacniacz, myślę że co najmniej 50-watowy. I nie chodzi o to, aby takie kolumny „wysterować”, „napędzić”, „pociągnąć”, czy „dać im radę”, ale po prostu o to, żeby można było zagrać nimi odpowiednio głośno – przynajmniej od czasu do czasu.

W zakresie średnio-wysokotonowym kształt charakterystyki jest trochę nietypowy, bowiem często spotykane, z premedytacją wywoływane osłabienie „wyższego środka” tym razem przesunięto nieco w dół pasma, w okolice 1 kHz, a już od 3,5 kHz zaczyna się obszar lekko wyekspozowanych wysokich częstotliwości.

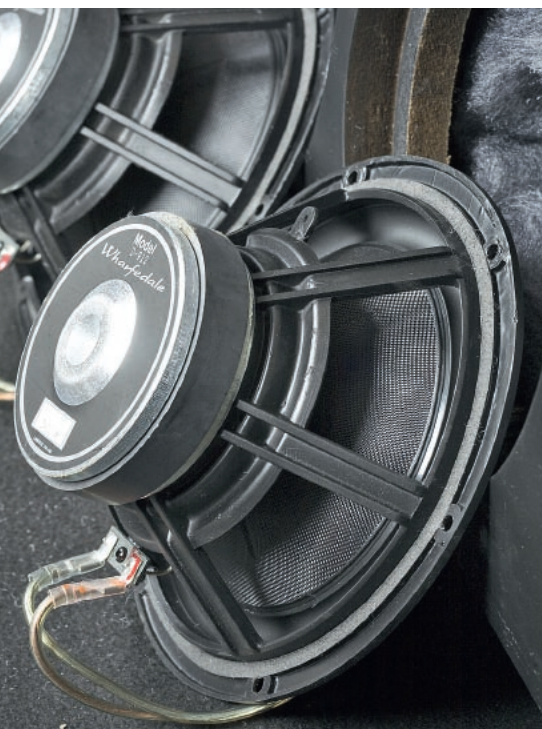
W najwyższej oktawie widać typowe dla kopulek metalowych, tutaj wręcz modelowe (co nie oznacza że pożądane) zachowanie – najpierw osłabienie, a potem wysoki pik „break-upu”. Poza charakterystyką z osi 30°, pozostałe leżą bardzo blisko siebie, nie trzeba więc kolumn ustawiać bardzo precyzyjnie ani szczególnie dbać o wysokość, na jakiej będzie się znajdowała głowa słuchacza. Również maskownice nie wyrządzają żadnej szkody, co zupełnie nie dziwi, wzięwszy pod uwagę ich konstrukcję.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	84
Rek. moc. wzmacniacza [W]**	50-200
Wymiary (WxSxG) [cm]	105,5 x 24,5 x 40
Masa [kg]	27,5

* parametry zmierzone, ** dane producenta,

Układy magnetyczne głośników niskotonowych nie są potężne, ale w obudowie z otworem stratnym nie będzie to problemem – wręcz przeciwnie, zbyt niska wartość Qts, spowodowana przez silny „napęd”, mogłaby ograniczyć pasmo przetwarzania, podobnie jak w obudowie zamkniętej.

Tandem średnio- i wysokotonowy pracuje już od 350 Hz, a dzięki bliskości obydwu przetworników, charakterystyki kierunkowe w zakresie średnich tonów są bardzo dobre.



Głośnik średniotonowy nie jest duży, ale mocny. Ma z tyłu otwarty kosz, a więc również w obudowie wydzieloną komorę (w formie rury); układ magnetyczny jest neodymowy, a cewka ma średnicę większą od 25 mm. Z tyłu widać, że w membranie zastosowano celulozę.

ODSŁUCH

Nowe Wharfedale mają klasę – wyglądają solidnie i pięknie, bez krzykliwego blichtru, grają z wyczuciem oraz wyrafinowaniem. Zresztą nigdy nie narzekalem na zbytne „efekciarstwo” Wharfedale, może nawet czułem jego lekki niedostatek, raczej brakowało mi swobody i blasku wysokich tonów, niż dokuczał mi ich nadmiar czy wyostrenie. Jednocześnie słychać było starania o przygotowanie dobrej równowagi z nutą ocieplenia. Jade-5 nie zmieniają kursu o 180°, może co najwyżej o 90°, wznoszą się przede wszystkim na o wiele wyższy pułap jakości. Jakkolwiek by jej nie traktować subiektywnie, to natychmiast słychać zarówno jakość samych przetworników, jak też ich doskonałe zestrojenie. Dźwięk nie jest tak skumulowany, skupiony w energetycznym przekazie, jak w Cantonie, lecz zasadniczo spójny i zorganizowany – nie słychać żadnych poważnych zakłóceń barwy i „kombinowania”, pozorne źródła nie mają stałej tendencji ani do wycofywania, ani do wychodzenia naprzód, przestrzeń jest więc normalna, stabilna i spokojna, lecz wcale nie zamazana – dźwięki są dobrze separowane, a wybrzmienia zdolne do pokazania akustycznego, otwartego oddechu. Takie brzmienie sprzyja długim, niemczącym sesjom. Nie napinając się na chirurgiczną precyzję, ale też nie uciekając od odpowiedzialności za dokładność i neutralność, a tym bardziej nie wymyślając własnego przepisu na „muzykalność”, Jade-5 potrafią pokazać we właściwych proporcjach główny nurt muzyki, jej detale, technikę realizacji – dodatkami nie absorbują, lecz zapewniają im czytelność. Jade-5 nie próbują być ponadprzeciętnie witalne i angażujące, nie „dopalają” muzyki własnymi emocjami, nie nadają jej charakterystycznej własnej sygnatury, poza jednym elementem... który zostawiam na deser. Pokazują dużo smaczków, góra pasma jest wyrazista i subtelna, wciąż niewyeksponowana, ale wreszcie ma blask; bez natarczywego dzwonienia, posypuje z gracją i wyczuciem; średnica jest przejrzysta, lekko wygładzona – bez naturalistycznej szorstkości oraz bez sterylności i syntetyczności. Bas... delikates. Zgodnie z teorią, obudowa z otworem stratnym, podobnie jak zamknięta, zapewnia najlepsze charakterystyki impulsowe, co jednak wcale nie gwarantuje basu w potocznym rozumieniu „impulsywnego” – zwykle z takiej obudowy jest on spokojny, czytelny, lecz często brak mu subiektywnej dynamiki, uderzenia, jakie emituje dobrze dostrojony bas-refleks. Również

Detale na najwyższym poziomie.

Adekwatne do solidności cokołu, masywne, stalowe stożkowe stopy, godne najcięższych i najdroższych kolumn.

Jade-5 nie grają wybuchowo, nie generują wielkiej energii niskich częstotliwości ani pod postacią twardych kopnięć wyższego basu, ani potężnych pomruków najniższego. Mimo to odtwarzają ten zakres przepięknie i wcale nie nazbyt delikatnie – wszystko mamy „jak na dłoni”, słychać świetnie separowane dźwięki i znacznie szybsze wybrzmienia, zamazywane przez inne kolumny, choć sam atak nie jest wzmacniany i efekt „nabijania rytmu” wcale nie jest tutaj szczególnie dojmujący. Ten bas wcale nie musi nabierać twardości, aby utrzymać doskonałą kontrolę. Konturowość nie jest tutaj dopisywana do nagrania, a tylko odczytywana; nie każdy basowy dźwięk jest jak pięść; to co miękkie, pozostaje miękkie i wciąż precyzyjne. Czy to właśnie taki bas wpływa decydująco na odbiór całości i wrażenie niezwykle kompetentnego, pełnego, zarazem uprzejmego brzmienia, czy raczej pasuje do takiej koncepcji, wedle której zaprojektowano też zakres średnio-wysokotonowy – nie ma znaczenia, gdyż są to jałowe recenzenckie teoryjki, ważne jest to, że Jade-5 grają równo i dokładnie, demonstrując konsekwentnie w całym pasmie umiejętność połączenia dokładności i płynności, detaliczności oraz nasycenia, i w zasadzie żadne nagranie nie jest w stanie wyprowadzić ich z równowagi – nawet najbardziej ubasowane nie wywoływały bulgotu ani dudnienia, nawet ewidentnie rozjaśnione, choć oczywiście było to słychać, nie prowokowały brzmienia ostrego, jednocześnie nagrania dobrze zrównoważone mają plastyczność i blask, nie popadają w suchość i marazm. Jade-5 rzadko grają bardzo dynamicznie, bo i nieczęsto mamy do czynienia z takimi nagraniami, jednak większość płyt przedstawiają dokładnie i zarazem tolerancyjnie – nie zacierają różnic, nie wyolbrzymiają problemów, ukazują walory dobrych realizacji, nawet te przeciętne pokażą od ciekawszej strony.

Andrzej Kisiel

JADE-5

CENA: 8000/9000* ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Imponujące. Wygląda na konstrukcję dwa razy droższą.

PARAMETRY

Niska czułość – 84 dB przy 4-omowej impedancji. Charakterystyka dobrze zrównoważona, z lekkim wycofaniem średnich częstotliwości.

BRZMIENIE

Dokładne, uprzejme, wyrafinowane, z wyjątkowo klarownym basem.

* w zależności od wykończenia obudowy



Ochrona delikatnej aluminiowej kopułki wysokotonowej jest zrozumiała, natomiast siateczka przed wklęsłą membraną średniotonowego nie wydaje się konieczna.



Membrany stają się coraz ciekawsze. Teoretycznie membrana taka – płożona i rozpraszająca rezonanse – powinna dobrze pracować również w zakresie średniotonowym, nie ma jednak żadnej konstrukcji w serii Jade, w której tego typu głośnik, choćby najmniejszy, 13-cm, pracował jako nisko-średniotonowy lub średniotonowy – wyłącznie niskotonowe!